

JAROSLAV PÁNEK
Praga

HISTORYCY ŚRODKOWOEUROPEJSCY W UNII EUROPEJSKIEJ

W odróżnieniu od sytuacji w XIX w. i jeszcze przez dużą część XX w., większość współczesnych historyków nie ma ambicji „tworzenia historii” i raczej wybiera zacisze swych seminariów. Wielu z nich żyje w rozterce między „publicznym” przedmiotem swych badań a obawami, by nie zarzucono im przypadkiem, że w swojej prezentacji przeszłości podporządkowują się woli państwa czy nawet partii politycznych. Jednak przeszłość, która ciągle staje się przedmiotem interpretacji politycznych i ideologicznych, rzec by można, sama „wyszukuje” swoich historyków i zmusza ich, aby przynajmniej od czasu do czasu zajęli stanowisko wobec spraw publicznych. Ukryty historyzm polityków i dziennikarzy, czy mówiąc dokładniej przedstawicieli wszystkich form władzy z medialną włącznie, nie pozwala stworzyć i przez dłuższy czas zachować wyraźną linię demarkacyjną pomiędzy „czystą wiedzą” i „interese publicznym”.

Jakkolwiek większość historyków, wiernych sobie, wybrałaby spokojną pracę badawczą, wielu z nich – zwłaszcza historycy zajmujący się historią najnowszą i współczesną – wciąganych jest do dyskusji politycznych i zmuszanych do zajmowania stanowisk, które przekraczają „czystą” wiedzę akademicką. Upadek żelaznej kurtyny w 1989 r., a następnie przygotowania przed wejściem do Unii Europejskiej państw kandydujących z Europy Środkowej i Środkowo-Wschodniej, dostarczyły nowych impulsów i otworzyły przestrzeń do nieoczekiwanej intensywnej przewartościowywania wspólnej przeszłości. Z pewnością nie należy ulegać złudzeniu, że po 1 maja 2004 r. motywy do aktualizowania tematów historycznych zmieniły się. Historycy z krajów środkowoeuropejskich nie mogą występować w roli jedynych kompetentnych sędziów. Jednakże mogliby i powinni dążyć do nadania tym debatom charakteru naukowego, wykorzystując zarazem narzędzia naukowe, którymi dysponują przeciwko wykorzystywaniu historii do rozstrzygania konfliktów wewnątrzpolitycznych, a szczególnie międzynarodowych¹.

¹ Taką próbą było zaprezentowanie stanowiska Towarzystwa Historyków Republiki Czeskiej z 7 kwietnia 2002 r.; J. Pánek, J. Pešek, *Historikové proti znásilňování dějin. Stanovisko Sdružení historiků České republiky*, Praha 2002 (= Příloha ke Zpravodaji Historického klubu 12, 2001, č. 2).

Historiografia polska, która w Europie Środkowej lub w Europie Środkowo-Wschodniej, zajmuje znaczącą pozycję, może przy tym odegrać nadzwyczaj ważną rolę. Dla niej samej będzie korzystniejsze, jeżeli nie będzie działać w pojedynkę, ale w sposób skoordynowany z historiografiami innych krajów środkowoeuropejskich, spotykającymi się z podobnymi problemami. Przywołam chociażby trzy dziedziny, które uważam za obszar do takiego wspólnego zagospodarowania.

KSZTAŁTOWANIE ŚWIADOMOŚCI HISTORYCZNEJ

Na początku XXI w. w historii (jako dziedzinie nauki), nie ma wątpliwości co do tego, że każda interpretacja przeszłości jest określoną konstrukcją, która opiera się nie tylko na możliwie najbardziej obiektywnej ocenie źródeł historycznych, ale która ponadto odzwierciedla wartościujące punkty wyjścia, świadomą selekcję informacji i modelowe podejście do połączenia przeszłości z teraźniejszością i przyszłością. Z samego charakteru konstruowania obrazu historycznego czy wydarzeń historycznych wynika, że żaden z aktualnych obrazów historii nie jest obrazem jedynym, a tym bardziej nie jest obrazem stale obowiązującym. To ogólne stwierdzenie w dyskusjach publicznych nie bywa wyraźnie podważane, jednak jego stosowanie przynosi bardzo sprzeczne wyniki.

Historycy – amatorzy z kręgu dziennikarzy, wolontariusze polityczni i przedstawiciele ugrupowań lobbystycznych, którzy – w celu przeforsowania interesów własnych – niejednokrotnie wykorzystują argumentację pseudohistoryczną, wybierają sposób, który jest sprzeczny z naukowym pojmowaniem historii, innymi słowy z taką interpretacją, która respektuje zasady nauki krytycznej oraz jest świadoma ograniczoności osiągniętego poznania. W przypadku pewnego rodzaju amatorskiej, jednakże ze świadomością celu zorientowanej interpretacji kwestii spornych z historii współczesnej, można zaobserwować w ogólnych zarysach następujący schemat: publicyści tego rodzaju, odwołując się do „pamięci” indywidualnej bądź zbiorowej, najpierw starają się przeforsować swój obraz jako uzasadniony i równowartościowy z pozostałymi obrazami przeszłości. (Jeden z przykładów: przedstawiciele i zwolennicy wypędzonych Niemców z lat 1945-1947 konstruują obraz wydarzeń, które miały miejsce po II wojnie światowej na podstawie subiektywnego przeżycia lub odczucia osób, których dotknął transfer bądź wygnanie oraz tych, którzy wydarzenie to rozumieją jako jednostronną krzywdę).

Wreszcie interesowi grupowemu i wynikającego z niego obrazowi historii, nadaje się rangę uzasadnionej interpretacji z punktu widzenia etyki, obrony praw człowieka czy prawa międzynarodowego – zazwyczaj prawa obowiązującego nie w czasie poddawanych ocenie wydarzeń historycznych, lecz w okresie, kiedy ocena jest dokonywana. Nasz przykład idzie dalej: Transfer ludności niemieckiej jest zasadniczo oddzielony od poprzedzających go wydarzeń wojennych jako sprawa

niezwiązana z wojną, ale świadczą o istocie reżimu oraz o narodach, które go dokonywały. To znaczy, że Czesi, Polacy, Rosjanie i pozostałe narody są potępieni jako sprawcy zbrodni przeciwko prawu międzynarodowemu lub zbrodni ludobójstwa. Konkretnymi podstawami dla takiej interpretacji nie są komparatystyczne badania nad rozwojem europejskim w okresie bezpośrednio po zakończeniu wojny, ale indywidualne tragedie, zilustrowane subiektywnymi wypowiedziami osób związanych z powyższymi wydarzeniami. Obrazy te są następnie mechanicznie multiplikowane częstym przytaczaniem zupełnie niedorzecznych cyfr o liczbie ofiar wypędzenia – na przykład w odniesieniu do ziem czeskich wymienia się w przybliżeniu dziesięciokrotność rzeczywistego szacunku ofiar, który przeprowadzili historycy niemieccy, dążąc do obiektywnej oceny transferu.

W następnej fazie, o ile za odpowiednim lobby stoją środki masowego przekazu, wskazana interpretacja jest prezentowana jako (jedyna) słuszna i bardzo ostro tłumione są odmienne modele interpretacyjne. Zwłaszcza jakiegokolwiek wypowiedzi historyków naukowo podchodzących do zagadnienia, wysuwających argumenty przeciwko przedstawionemu lobbystycznemu obrazowi, są prezentowane jako wynikające z nacjonalizmu, komunizmu, bądź podporządkowane interesom państwowym, rządowym lub partyjnym, a zatem są czymś *a priori* nie do przyjęcia.

W końcu przychodzi dążenie do „rozrachunku z przeszłością i to nie tylko na poziomie słownym, ale też materialnym. Dawnym wypędzonym trzeba rzekomo przyznać prawo do odszkodowania materialnego, do powrotu do starej ojczyzny oraz wreszcie do samostanowienia narodowego, co w danym przypadku bardzo prawdopodobnie oznaczałoby oderwanie niegdyś terytoriów spornych i przyłączenie ich do Niemiec. Osobliwym przykładem wprowadzenia w błąd szerszych kręgów społeczeństwa pod tym naciskiem na obszarze środkowoeuropejskim była sytuacja w Czechach w ostatnich piętnastu latach, o czym jeszcze wspomnę poniżej².

W polskich warunkach historiografia może nawiązać nie tylko do bardzo silnego zaplecza naukowego, które było zdolne w odpowiednim czasie zareagować na podobne reinterpretacje³, ale również do głęboko zakorzenionego historyzmu społeczeństwa polskiego, dysponującego także odpowiednim poczuciem godności narodowej. Dlatego sądzę, że wykorzystując te możliwości, polscy i inni historycy środkowoeuropejscy powinni dojść do określonej stratyfikacji obrazów przeszłości oraz dooceny ich relewancji rzeczowej i znaczenia społecznego. Przy całym

² J. Pánek, *Současné reinterpretace českých dějin*, w: *Spory o dějiny. Sborník kritických textů III*, Praha 2000, s. 13-23; V. Pavlíček, *O české státnosti. Úvahy a polemiky, I. Český stát a Němci*, Praha 2002, s. 319-413.

³ Tę problematykę z historii współczesnej systematycznie porusza historiografia polska (z historią prawa włącznie); z najnowszych publikacji por. P. Buras, P. M. Majewski (red.), *Pamięć wypędzonych. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki. Antologia tekstów polskich, niemieckich i czeskich*, Warszawa 2003; M. Muszyński, *Przejęcie majątków niemieckich przez Polskę po II wojnie światowej. Studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze*, Bielsko-Biała 2003.

szacunku dla metod antropologii historycznej i mikrohistorii, za którymi to metodami w pasożytniczy sposób, skrywają się nieraz, wątpliwe subiektywne interpretacje przeszłości, wskazane jest, by pokazać, że tu nie chodzi o równowartościowe pod względem znaczenia obrazy, lecz o obrazy formowane na różnym stopniu obiektywizacji wiedzy na temat przeszłości.

„Pamięć historyczną” jednostek, rodzin, członków partii politycznych, prześladowanych grup, mniejszości narodowych, wspólnot religijnych, ale także członków narodów i państw trzeba hierarchizować z punktu widzenia ich znaczenia, zasadności. Kryteria oceny znaczenia i wagi społecznej powinny być, według mnie, ustalone w ten sposób, aby wobec obrazu przeszłości, aspirującego do uzyskania szerszego zasięgu społecznego, były stawiane wyższe wymagania. Taki obraz przeszłości, który dotyczy wyłącznie sfer indywidualnych czy bardzo wąskich grup, może być zapewne oparty na wąskim wycinku uchwytnej rzeczywistości i zawierać też różne elementy o wysokim zabarwieniu emocjonalnym. W porównaniu z tym obrazem historii, którego zamiarem jest oddziaływanie na poziomie licznych wspólnot, powinien być świadomie konstruowany na zasadzie odpowiedzialności za osiągnięcie koegzystencji nosicieli tego obrazu z hierarchicznie niżej usytuowanymi oraz zrównoważonymi społecznościami. W tym sensie obraz dziejów narodowych powinien podkreślać możliwość koegzystencji różnych elementów narodu, z mniejszościami narodowymi żyjącymi na terytorium państwa narodowego włącznie, ale także różnych – zwłaszcza sąsiednich – narodów, którym przyszło żyć obok siebie.

Krytyka oraz tłumienie tendencji rasistowskich, ksenofobijnych i w ogóle nietolerancyjnych miałyby być podstawą kształtowania tego typu obrazów historii i konsensualnej interpretacji przeszłości – przede wszystkim na poziomie historii narodów i państw. Konsensualna interpretacja historii, systematycznie pozbawiana negatywnych heterostereotypów, mogłaby się następnie stać punktem wyjścia w nauczaniu historii w szkole i w systematycznym formowaniu świadomości historycznej społeczeństwa na poziomie państw i narodów. Taka interpretacja stworzyłaby też odpowiedni punkt wyjścia dla porozumienia państw środkowoeuropejskich i w szerszych ramach europejskich.

POSTRZEGANIE WSPÓLNYCH DZIEJÓW EUROPEJSKICH

Europa Środkowa w konfrontacji z silniejszą pod względem ekonomicznym i politycznym Europą Zachodnią kształtuje nową tożsamość, do której nie była zdolna dojrzeć w okresie rozproszenia z powodu rozbieżności interesów, tym bardziej zaś w czasie hegemonii sowieckiej. Nie mam teraz na myśli formalnego zgrupowania państw, jakim miał się stać Trójkąt Wyszehradzki lub Grupa Wyszehradzka, lecz przede wszystkim formowanie nowej świadomości politycznej mieszkańców państw środkowoeuropejskich. Jak tylko opadł bezkrytyczny entuzjazm nad oczekiwany, jednakże – z punktu widzenia treści i długofalowych konsekwencji

– nie zdefiniowanym „wejściem” czy „powrotem do Europy”, zaczęło być jasne, że chodzi przede wszystkim o włączenie do wprawdzie wysoko rozwiniętej i relatywnie otwartej, lecz jednocześnie bardzo kompetencyjnej społeczności. Ten fakt prowadzi u większej części mieszkańców krajów środkowoeuropejskich do rozczarowania, pewnego sceptycyzmu i nowej fali izolacji. Dodatkowo dochodzi – zwłaszcza w małych krajach Europy Środkowej – do przewartościowywania wcześniejszych nieokreślonych stanowisk i do bardziej dobitnego formułowania interesów narodowych i środkowoeuropejskich.

Paradoksalny, tym niemniej znamieny, jest rozwój poglądów w Republice Czeskiej na wspólne działanie z Polską. Zdziwiająco oddala się myślenie nawiązujące do czasów czeskiej opozycji antykomunistycznej (przed listopadem 1989 r.) i do dawnej tajnej współpracy z polską Solidarnością, do wizji współpracy środkowoeuropejskiej nowych członków Unii Europejskiej. Dzieje się to z uzasadnieniem, że Polska jest zbyt wielka i ma odmienne interesy niż Czechy, nawet bez głębszej analizy, czy nie chodzi o komplementarność, o interesy wzajemnie uzupełniające się. Ten prąd ideowy, poniekąd defetystycznie poszukuje podstaw dla przyszłych sojuszy w mniejszych państwach, i to wyraźnie w nawiązaniu do wspólnej tradycji Austro-Węgier. Według słów byłego nieformalnego rzecznika prezydenta Václava Havla, mianowicie politologa i publicysty Jiřígo Pehe: „Polska ma swoje interesy i ... trudno jest je zharmonizować z interesami mniejszych państw Wyszehradu, które w wyniku innych tradycji i historii zachowują się inaczej (...); z Polską trudno będzie dojść do porozumienia (...); (...) często ujawnia się różnica pomiędzy dużą i pewną siebie Polską a mniejszymi państwami. Myślę, że dla Republiki Czeskiej z historycznego punktu widzenia bardziej naturalna jest współpraca w ramach byłych Austro-Węgier”⁴. W przeciwieństwie do tego pragmatyczna i „eurorealistyczna czy poniekąd eurosceptyczna polityka, która jeszcze na początku 90. lat XX w. była powściągliwa wobec współdziałania z Polską, na początku XXI w. orientuje się dokładnie odwrotnie. Po negatywnych doświadczeniach z polityką niemiecko-austriackiego lobby wypędzonych w Parlamencie Europejskim, w Polsce znajduje największe oparcie w obronie interesów państw środkowoeuropejskich wobec nacisków restytucyjnych z Austrii, Niemiec i Węgier. Rzecznikiem tych poglądów jest przede wszystkim Jan Zahradil, minister spraw zagranicznych „gabinetu cieni”, który stworzyła Obywatelska Partia Demokratyczna (*ODS*), najsilniejsza partia opozycyjna w Republice Czeskiej⁵. W tle tych

⁴ T. Němeček, *Vidíme věci příliš národovecky. S Jiřím Pehe o politice, mluvicích hlavách a těžké domluvě s Polskem*, „Respekt” 15, 2004, č. 10, s. 16. Jiří Pehe publikuje swoje poglądy przede wszystkim w praskich dziennikach „Lidové noviny” i „Mladá fronta Dnes”.

⁵ Charakter programowy ma artykuł J. Zahradila, *Poláci – naši spojenci v [Evropské] unii*, „Hospodářské noviny”, 12 II 2004, s. 9. W artykule tym Jan Zahradil polemizuje z poglądami, które już kilkakrotnie wyrażał Jiří Pehe: „Ta argumentacja o Polakach jako o destruktorach integracji europejskiej jest ostatnio bardzo znana i popularna, zwłaszcza w kręgach wmiernych zwolenników ‘konstytucyjnego’ rozwiązania UE. Polska potrafiła zdefiniować własną agendę polityczną w zgodzie ze swymi interesami

orientacji politycznych stoją oczywiście odmienne interpretacje dziejów XX w. i ich konsekwencji dla rozwoju państw środkowoeuropejskich w rozszerzonej Unii Europejskiej.

Ze względu na to, że chodzi o długofalowy proces politycznej aplikacji dziejów, jest bardzo istotne, jakie stanowisko zajmą przede wszystkim młodzi ludzie, którzy z Unią Europejską łączą perspektywę całego życia. U części młodej generacji, jak się wydaje na przykładzie czeskich i słowackich studentów, rodzi się przekonanie, oparte na przeświadczeniu o dalszym dynamicznym rozwoju Europy i na świadomości, że w twardej wewnątrz europejskiej konkurencji nie powinno uczestniczyć jedno małe państwo (Czechy czy Słowacja), lecz grupa co najmniej trzech nowych państw członkowskich, które mają wiele wspólnych interesów i celów. Doświadczenie z pokojowym podziałem Czechosłowacji i z pomyślnym rozwojem na nowo sformułowanych czesko-słowackich stosunków po 1992 r. stworzyło punkt wyjścia do nietradycyjnego, ale stosunkowo optymistycznego poglądu na miejsce niedawno przyjętych państw środkowoeuropejskich w rozszerzonej Unii Europejskiej⁶.

Tę orientację wzmocniły formalnie negowane tendencje do rewizji wyników II wojny światowej, wywodzące się pod koniec XX w. z Austrii, Niemiec i Węgier, i osiągające apogeum w postaci ofensywy propagandowej w 2002 r. W reakcji na te wydarzenia w myśleniu części młodej czeskiej inteligencji zostało przeforsowane wyobrażenie o nadzwyczajnej historycznej, kulturalnej i politycznej bliskości Czechów, Polaków i Słowaków, a także szansa na możliwość wspólnej drogi w przyszłości. Przy tym wyraźnie, i to tym razem w sensie pozytywnym, uwidoczniło się działanie selektywnej pamięci historycznej, ponieważ w oczach młodej generacji II wojna światowa, jako taka, jest bardzo odległą przeszłością. W porównaniu z tym doświadczenie z na nowo wykorzystywanymi roszczeniami restytucyjnymi, ale także ze zbiorowym obwinianiem narodów środkowoeuropejskich – zwłaszcza Czechów i Polaków – za rzekome ludobójstwo i bezprawne wypędzanie Niemców z terytoriów wschodnich, wyraża całkiem żywe i aktualne doświadczenie z historią współczesną.

Różne formy zamierzonego przywoływania historii w celu stwarzania nacisku politycznego można dobrze zilustrować na niedawnym czeskim przykładzie. Przez całe lata 90. w Republice Czeskiej w sposób niezakłócony przebiegała intensywne propaganda kręgów wypędzonych, szerząca jednostronną interpretację historii stosunków czesko-niemieckich z punktu widzenia Niemców sudeckich. Działo się

narodowymi i umiała je też forsować. Nasze porozumienie z Polską – i pogłębianie tego sojuszu – (...) posiada swoje niewątpliwie uzasadnienie. Już teraz możemy zdefiniować przynajmniej dwa interesy, które mamy z Polską wspólne. Jest to nacisk na więź atlantycką i partnerstwo z USA, a także dążenie do zachowania, a nie zmniejszania naszego obecnego wpływu w Unii Europejskiej. Próby tworzenia współczesnych sztucznych związków środkowoeuropejskich czy nawet powroty gdzieś do bardzo odległej historii, inspirowane Austro-Węgrami są ślepą uliczką, bez możliwości powrotu”.

⁶ P. Kolesár (red.), *Česko-slovenské vztahy deset let po rozpadu federace. Sborník studentských příspěvků z mezinárodní konference konané v Brně 5.-6. 3. 2003*, Brno 2003.

to przy wsparciu prasy codziennej, która w wyniku chaosu na praskim rynku medialnym stopniowo została zakupiona przez dwa niemieckie koncerny wydawnicze, mające siedzibę w Düsseldorfie i w Pasawie, z których pierwszy opanował dwa główne praskie dzienniki o charakterze prawicowym („Lidové noviny”, „Mladá fronta Dnes”), natomiast drugi podporządkował sobie prawie całą regionalną prasę codzienną w Czechach i na Morawach⁷. Propaganda ta niekiedy w sposób ukryty, niekiedy całkowicie otwarcie, forsowała restytucyjne roszczenia wypędzonych Niemców, starając się przy tym wpłynąć również na podejmowanie decyzji przez czeski parlament. Nie było to zupełnym zaskoczeniem, bowiem także w parlamencie pojawiły się naciski lobby, opowiadającego się za Niemcami sudeckimi, powiązanego z jedną z mniejszych partii parlamentarnych (Unią Chrześcijańsko-Demokratyczną – Czechosłowacką Partią Ludową). Czołowy przedstawiciel wymienionej partii (kiedyś aktywny członek Komunistycznej Partii Czechosłowacji i po 1968 r. dysydent) Petr Pithart jest przewodniczącym izby wyższej – Senatu. Prawnik ten pokusił się już przed 1989 r. o taką interpretację współczesnych dziejów czeskich, która była pod pewnymi względami bliska stanowisku Niemców sudeckich⁸.

Dla czeskiej historiografii i sceny publicznej było znamienne, że poza kilkoma wyjątkami, historycy czescy starszej i średniej generacji nie reagowali na tą jednostronnie forsowaną interpretację dziejów czeskich i środkowoeuropejskich⁹. Jednakże około 2000 r. zaczęła być coraz bardziej rosnać w siłę grupa młodej generacji badaczy, którzy nie są obciążeni ani poczuciem „winy” za czterdzieści lat rządów komunistycznych, ani jednostronnymi uprzedzeniami nacjonalistycznymi; w dodatku ci młodzi naukowcy nie zgodzili się na totalną relatywizację poznania w duchu wulgaryzowanego postmodernizmu, tak samo jak nie zadowolili się monopolem mass mediów w kształtowaniu opinii publicznej. Wspomniani historycy nie tylko zabrali głos w polemikach publicystycznych, ale przede wszystkim zaczęli systematycznie udostępniać źródła, interpretując je zarazem w sposób,

⁷ Problematykę tą rozpatrywał Bořivoj Čelovský, historyk czeski, który w okresie rządów komunistycznych przebywał na emigracji w Kanadzie i który (na podstawie doświadczeń z ochroną kanadyjskiej prasy codziennej przeciwko nadmiernym wpływom zagranicznym) poddał ostrej krytyce rozwój mediów w Republice Czeskiej w swojej pracy *Konec českého tisku*, Praha 2001.

⁸ Podiven (=P. Pithart, P. Příhoda, M. Otáhal), *Češi v dějinách nové doby (Pokus o zrcadlo)*, Praha 1991; 2. vydání: Praha 2003.

⁹ Po raz pierwszy na szerokim forum głosy dotyczące tej problematyki pojawiły się na VIII Zjeździe Historyków Czeskich w Hradcu Králové we wrześniu 1999 r. Redakcyjne opracowanie wyników rozmów ze zjazdu, które jednak tylko w niewielkim stopniu odzwierciedla ożywioną atmosferę obrad, przynosi tom materiałów zjazdowych: J. Pešek (red.), *VIII. sjezd českých historiků (Hradec Králové, 10.-12. září 1999)*, Praha 2000. Znaczną polemikę wywołał również wstępny referat zjazdu: J. Pánek, *Česká historická věda a české historické vědomí*, „Český časopis historický” 97, 1999, s. 311-320; reedycja: „Zpravodaj Historického klubu” 10, 1999, č. 1, s. 1-14. Dalszy przebieg dyskusji jest częściowo przedstawiony w publikacjach: J. Kocian (red.), *Historické diskusní fórum (1999)*, Praha 2000; *Historické diskusní fórum 1999-2000*, „Soudobé dějiny” 8, 2001, s. 77-130.

którego siły uderzenia nikt nie oczekiwał. Mimo że prasa przygotowała na przedstawicieli odmiennych poglądów ostre ataki, młodzi historycy przyjęli nowe reguły gry i sprostali im¹⁰.

Bardzo ważną rolę w tym renesansie historiografii, ukierunkowanej na polityczną interpretację, aktualnych problemów XX w., odegrała współpraca czeskich historyków z polskimi kolegami i ich instytucjami¹¹. Właśnie w rozwijaniu współdziałania i wzajemnego poparcia naukowców, szczególnie zaś młodych, widzę jedno z podstawowych zadań historiografii. Nie chodzi przy tym w ogóle o zaostrzenie stosunku wobec niemieckich czy austriackich sąsiadów, lecz przeciwnie o spokojną i wyważoną dyskusję, która określi zasady nowej interpretacji wspólnej historii. Wśród nich za szczególnie ważne uważam uznanie prawa każdego narodu do własnego – zgodnie z potrzebami zróżnicowanego w ramach społeczeństwa narodowego – obrazu historii. Kształtowanie go w duchu zrozumienia (i przezwyciężenia nieprzyjaznych heterostereotypów) leży w najgłębszym interesie nie tylko poszczególnych państw i ich obywateli, ale też całej społeczności europejskiej.

WŁĄCZENIE PRZESZŁOŚCI NARODÓW ŚRODKOWOEUROPEJSKICH DO EUROPEJSKIEGO I GLOBALNEGO OBRAZU HISTORII

Dzieje Europy, pojmowane jako dzieje kontynentu, państw i narodów, nie są oczywiście w historiografii niczym nowym. W porównaniu z tym próby spisania tysiącletniej historii Europy jako historii jednej cywilizacji – jak to uczynili przykładowo historycy francuscy na czele z Charles'em-Olivierem Carbonellem pod koniec XX w.¹² – są dopiero w załączku. Jeżeli godne pochwały dążenie do

¹⁰ Rzeczową odpowiedź na jedną najbardziej kontrowersyjnych kwestii, tj. na interpretację dekretów prezydenta Edvarda Beneša z okresu II wojny światowej i z pierwszych miesięcy po wojnie, zaprezentowała trójka młodych historyków w publikacji: J. Dejmek, J. Kuklík, J. Němeček, *Kauza tzv. Benešovy dekrety. Historické kořeny a souvislosti (Tři české hlasy v diskusi)*, Praha 1999; dalej J. Němeček, S. Biman, J. Dejmek, J. Kuklík, *Cesta k dekretům a odsunu Němců. Datová příručka*, Praha 2002; V. Pavlíček, J. Dejmek, J. Weigl, *Benešovy dekrety. Sborník textů*, Praha 2002; Karel Richter et alii, „Benešovy dekrety” – *záměrně živěný spor*, Praha 2002; J. Kuklík, *Mýty a realita takzvaných Benešových dekretů*, Praha 2002; J. Němeček et alii, *Cesta k dekretům a odsunu Němců*, Praha 2002; J. Dejmek, *Československo, jeho sousedé a velmoci ve XX. století (1918 až 1992). Vybrané kapitoly z dějin československé zahraniční politiky*, Praha 2002.

¹¹ Bardzo istotna współpraca rozwinięta się pomiędzy czeskimi historykami i następującymi polskimi instytucjami: Instytut Historii PAN w Warszawie, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Opolski w Opolu oraz innymi; por. M. Polívka, *Udělení titulu doktora honoris causa Opolské univerzity předsedům českého a polského sdružení historiků*, „Zpravodaj Historického klubu” 12, 2001, č. 1, s. 67-75; J. Pánek, *Medaile Františka Palackého polským historikům Marcelimu Kosmanovi a Janu Sereďkovi*, „Bulletin Historického ústavu AV ČR” 14, 2003, č. 2, s. 10-17; *Polská cena Janu Němečkovi*, „Bulletin Historického ústavu AV ČR” 14, 2003, č. 2, s. 79-82.

¹² Ch.-O. Carbonell et alii, *Une histoire européenne de l'Europe*, I-II, Toulouse 1999.

„odnowienia” czy raczej do stworzenia na nowo „pamięci Europy” zakończy się sukcesem, powstanie historia na nowym poziomie, przewyższająca poziom danych narodów i krajów. Jednakże tak samo jak ta europejska historia nie może wyprzeć przejawów pamięci indywidualnej i grupowej, prawdopodobnie też nie potrafi zastąpić pamięci poszczególnych europejskich regionów, krajów i narodów, pomimo eurooptymistycznych perspektyw swoich twórców. Raczej tylko uzupełni i na swój sposób ogarnie hierarchię wydarzeń, które odnoszą się do geograficznie mniejszych części kontynentu.

Pomimo to historycy środkowoeuropejscy mają do wykonania doniosłe zadanie. Dzieje krajów środkowoeuropejskich nie są wprawdzie w dotychczasowych próbach syntez europejskich lekceważone, ale są traktowane dość pobieżnie i to z punktu widzenia bardziej rozwiniętego Zachodu: zacofany postkomunistyczny Wschód, który według obserwatorów zachodnich zmierzał w XX w. raczej ku integracji z azjatycką niż euroamerykańską społecznością¹³. Taki punkt widzenia jest częściowo uzasadniony, ale w powyżej wymienionym przypadku wyraża raczej geograficznie rozszerzoną francuską wizję Europy i jej przeszłości niż zintegrowaną „pamięć europejską” w takiej postaci, jaką mogliby przyjąć za swoją również Środkowoeuropejczycy. Mimo wymienionych słabych stron europejskich dążeń integracyjnych można powiedzieć, że historiografia zachodnioeuropejska już dokonała pewnego zwrotu. Jak na to mogą zatem zareagować historycy z naszych krajów?

Sądzę, że przede wszystkim poprzez sprecyzowanie własnego spojrzenia na dzieje swojego regionu, a potem włączenie tego poglądu do wielkiej historii europejskiej. Aż do tej pory interpretacja historii europejskiej opiera się na dziejach mocarstw zachodnioeuropejskich, w XX w. także z uwzględnieniem Rosji. Wszystko inne w wielu miarodajnych syntezach i przeglądach jawi się – mówiąc z lekką przesadą – jako pochodne czy podrzędne. W takim zaprezentowaniu dziejów tkwi zasadnicza różnica między mieszkańcami „starych” i „nowych” państw Unii Europejskiej. Podczas gdy dla pierwszych, przedstawiona prezentacja jest łatwa do przyjęcia, nawet w pewien sposób „oczywista”, drugim nie jest łatwo przyswoić sobie pogląd na temat samych siebie jako na spadkobierców czegoś sekundarnego i z europejskiego punktu widzenia niepełnowartościowego.

W takiej sytuacji dzieje środkowoeuropejskie z trudem mogą zostać wprowadzone do ogólnych interpretacji historii europejskiej poprzez dowolną kumulację faktografii. Nie można bowiem oczekiwać, że wspólna „pamięć europejska” powstanie poprzez wolną kumulację innych (polskich, czeskich...) realiów, ponieważ prace dotyczące europejskiej przeszłości są już i tak przesycone faktografią. Drogę widzę raczej w dokładnie argumentowanym podkreśleniu specyficznych cech w rozwoju krajów środkowoeuropejskich, które wzbogaciły całą cywilizację

¹³ Ten fakt konstatowała też edytorka czeskiego wydania francuskiej syntezy M. Lenderová, *Nové čtení Evropy*, in: Ch. O. Carbonell et alii, *Evropské dějiny Evropy*, II, Praha 2003, s. 307-310.

europijską i nieraz były obecne w naszej części kontynentu wcześniej, aniżeli dopracowały się do nich kraje zachodnioeuropejskie (wystarczy wymienić czeski przykład drogi ku wielowyznaniowej koegzystencji w XV w. czy polską demokrację stanową, parlamentaryzm i tolerancję w XVI w. itd.). Z dziejów współczesnych, na włączenie do podstaw historii europejskiej, zasługują dążenia Polaków, Czechów i Słowaków do uzyskania wolności i równouprawnienia narodów europejskich; z czasów II wojny światowej natomiast wkład Polaków i Czechów w walce o obronę Wielkiej Brytanii, a tym samym cywilizacji zachodniej przeciwko barbarzyństwu nazistowskiemu; i wreszcie z niedawnej przeszłości nie można pominąć ogromnych zasług polskiej opozycji antykomunistycznej w pokojowym przejściu od totalitaryzmu komunistycznego do demokracji.

Włączenie swoistego wkładu krajów środkowoeuropejskich w rozwój cywilizacji europejskiej do wspólnej świadomości historycznej nie będzie zadaniem łatwym ani szybkim. Niemniej jednak także tutaj poczyniono pierwsze kroki. Już na przełomie XX w. polscy i czescy historycy nawiązali stosunki międzyuczelniane i akademickie, wyrażając wolę współpracy na wspólnych konferencjach naukowych w Krakowie, Opolu, Poznaniu, Pradze i Warszawie oraz w innych miastach obydwu państw¹⁴. Wkrótce przystąpili do współdziałania na wyższym poziomie, kiedy zdecydowali się założyć koordynacyjną sieć pod nazwą *Historia Europae Centralis*, która ma już dzisiaj funkcjonującą sieć informacyjną i wspólny periodyk, obejmujące centralne instytuty historyczne od Warszawy po Lublanę i od Lipska po Budapeszt. Na tej podstawie rozwijają się wspólne projekty naukowe¹⁵. Pod kierownictwem Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i Instytutu Historii Akademii Nauk Republiki Czeskiej w Pradze ustalono pierwszy temat wspólnych badań – przemiany kultury politycznej w Europie Środkowej od średniowiecza po wiek XX. W tym miejscu należałoby wspomnieć, iż znaczącą rolę badawczą i koordynacyjną odgrywa profesor Marcełi Kosman i jego instytut na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu¹⁶.

Historycy z Polski, Czech, Słowacji, Austrii, Niemiec i Węgier zorganizowali w 2004 r. dwie międzynarodowe konferencje dotyczące tej tematyki, a ich wyniki

¹⁴ Szerzej na ten temat: J. Pánek, *Globální síť UK na přelomu tisíciletí*, „Časopis Univerzity Karlovy” 6, 1999-2000, č. 8, s. 3; č. 9, s. 2-3; jednym z wyników współpracy czeskich, polskich i innych historyków środkowoeuropejskich była konferencja o początkach konstytucjonalizmu w Europie Środkowej, zorganizowana w praskim Karolinum w grudniu 2000 r., oraz wydana następnie publikacja: K. Malý, J. Pánek (red.), *Vladislavské zřízení zemské a počátky ústavního zřízení v českých zemích (1500-1619) – Władysławowska ustawa krajowa i początki systemu konstytucyjnego na ziemiach czeskich (1500-1619)*, Praha 2001.

¹⁵ J. Pánek, *The Network of Central European Historical Institutes (Introduction to a new international co-operation amongst historians)*, in: *Historia Europae Centralis. Bulletin of Central-European Institutes of History 1 (2001)*, Prague 2002, s. 7-11.

¹⁶ Najnowsze podsumowanie tej problematyki podaje R. Baron, *Politická kultura v moderní polské historiografii*, „Český časopis historický” 101, 2003, s. 353-375.

przedstawione zostały w publikacji *Political Culture in Central Europe in European and Global Context* (2005). Wyniki wspólnych badań ukazały się w formie książkowej w języku angielskim, stając się punktem wyjścia do międzynarodowej dyskusji podczas XX światowego kongresu nauk historycznych w Sydney w 2005 r. Przez dłuższy czas zaniedbywany temat kultury politycznej, pielęgnowany współcześnie w naukowym środowisku poznańskim, będzie mógł być rozpatrywany komparatystycznie na poziomie środkowoeuropejskim, europejskim i ogólnosiątkowym. W ten sposób powinna być, przynajmniej częściowo, pokonana istniejąca dotychczas bariera między percepcją historii zachodniej i wschodniej części rozszerzonej Unii Europejskiej, i to poprzez temat, który przy ocenie rozwoju poszczególnych krajów i całego regionu środkowoeuropejskiego jest zagadnieniem kluczowym. Kolejne kroki miałyby oczywiście nastąpić w bliskiej przyszłości¹⁷.

*

Wejście dziesięciu nowych państw do Unii Europejskiej wymusi rozwiązanie wielu problemów. Cała uwaga nie powinna jednak być skoncentrowana tylko na zagadnieniach ekonomicznych, politycznych, bezpieczeństwa, ekologicznych czy ogólnie kulturalnych. Pojawia się tutaj poważny problem tożsamości narodów i państw w konfrontacji z tożsamością zjednoczonej Europy. Przy rozwiązywaniu tego problemu historycy mogą odegrać istotną rolę, chociaż w czasach przejściowych kryzysów politycznych w swojej interpretacji będą odzwierciedlać pogłębiony obraz stosunków bilateralnych i multilateralnych, innymi słowy kiedy podkreślą pozytywne strony sąsiedztwa jako wynik pomyślnego rozwiązania wcześniejszych trudności; kiedy będą wspomagać pokonywanie uprzedzeń starszych członków Unii Europejskiej wobec nowo przychodzących; kiedy będą dążyć do godnego włączenia Europy Środkowej do nowych koncepcji dziejów europejskich. Treścią dyskusji dotyczących spornych stron przeszłości Europy nie powinno być jednostronne wyszukiwanie i nieodpowiedzialne rozniecanie spornych tematów oraz wykorzystywanie materiału historycznego do wywoływania nowych konfliktów. Jednym z celów dyskusji o przeszłości miałyby stać się możliwie jak najbardziej wyważony pluralistyczny obraz dziejów europejskich, którego punktem wyjścia będzie zasada równowartości wszystkich członków Unii Europejskiej, respektująca specyficzne obrazy i wydarzenia narodów środkowoeuropejskich. Polscy i czescy historycy mogą przy tym odegrać ważną rolę dla przyszłości nie tylko Europy Środkowej.

¹⁷ *Le XX^e Congrès International des Sciences Historiques (Sydney, 2005). Liste des thèmes, des organizers, des discussants*, in: Comité International des Sciences Historiques – Bulletin d'information 29 (2003), Montréal 2003, s. 60; J. Pánek, *Přípravy XX. mezinárodního kongresu historických věd (Sydney, 3.-9. 7. 2005)*, „Český časopis historický” 102, 2004, s. 209-214.

ABSTRACT

The accession of ten new member states to the European Union has given rise to a serious problem of the identity of nations and states in confrontation with the identity of a united Europe. Historians can play a major role in solving this problem by underscoring the positive aspects of neighbourly relations. Certainly, discussions concerning contentious issues from Europe's past do not disappear after May 1, 2004, but they should not be reduced to a one-sided irresponsible kindling of controversies or utilization of historical material to provoke new conflicts.